

Arsenał Wyklętych

Michał Mackiewicz

Problematyka dotycząca uzbrojenia powojennej polskiej partyzantki, chociaż ciekawa, nie doczekała się jak dotąd pogłębionego i kompletnego opracowania. Stworzenie takiej syntezy jest bardzo potrzebne, zwłaszcza że arsenał Wyklętych różnił się pod pewnymi względami od tego używanego w okresie niemieckiej okupacji.

Partyzantka organizowana po roku 1944 była mniej liczna i przez to formujące się oddziały łatwiej było nasycić bronią. Tym bardziej że znaczną jej część zawczasu zabezpieczono i ukryto. Niektóre źródła pozyskiwania uzbrojenia wyczerpały się niemal zupełnie (alianckie zrzućy, własna produkcja), ale doszły kolejne, całkiem obfite. Szlaki odwrotu jednostek Wehrmachtu były znaczone olbrzymią ilością porzuconego wojskowego sprzętu, który w wielu wypadkach przejęli uczestnicy konspiracji. Bez wątpienia w taki sposób trafiła do rąk polskich żołnierzy część doskonałych niemieckich karabinków automatycznych Sturmgewehr 44, dostosowanych do amunicji pośredniej 7,92 x 33 mm. Fakt ich użycia potwierdzają liczne zdjęcia, na których widać kilku- lub nawet kilkunastoosobowe oddziały stosunkowo jednolicie uzbrojone.

Selekcja zdobyczy

Tak jak wcześniej – istotnym uzupełnieniem była zdobycz na przeciwniku, tym razem żołnierzach Armii Czerwonej (od 1946 roku – Armii Radzieckiej), funkcjonariuszach NKWD oraz człon-



► Browning majora „Łupaszkii”

kach formacji podległych rodzimej władzy komunistycznej. Była to przede wszystkim broń produkcji radzieckiej, na ogół dobrej jakości i ceniona przez partyzantów (zwłaszcza pistolety maszynowe PPSz 41 i PPS 43). Jej popularność była spowodowana także dostępnością amunicji odpowiedniego kalibru. Poza konstrukcjami radzieckimi, wciąż zdobywano wzory niemieckie, w które była wyposażana część milicjantów i ormowców. Podobnie jak przed rokiem 1944 stan uzbrojenia oddziałów poakowskich był płynny. O ile broni w zasadzie nie brakowało (świadczą o tym chociażby rozmaite raporty), o tyle starano się zaopatrzyć w takie jej rodzaje, które do działań partyzanckich nadawały się najlepiej. A więc karabinki automatyczne, ręczne karabiny maszynowe i peemy, ewentualnie karabiny samopowtarzalne (radzieckie SWT 40, radzieckie G 43). Zdecydowanie mniej efektywne były powtarzalne karabiny (duży zasięg strzału, ale niewielka szybkostrzelność) oraz cekaemy, znacznie ograniczające mobilność. Wraz z upływem czasu nasycenie bronią automatyczną sukcesywnie się zwiększało. W wielu wypadkach żołnierze dysponowali dwoma rodzajami uzbrojenia, tzn. bronią długą i krótką (przede wszystkim pistoletami wojskowymi kalibru 9 mm lub 7,62 mm).

Ekspozyty na cenzurowanym

W okresie PRL broń po powojennych partyzantach przekazywano do muzeów tylko incydentalnie. Ze względów politycznych ekspozyty te nie były raczej pożądane. Możemy tylko domniemywać, że część bezimiennych egzemplarzy, które trafiły w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych z jednostek wojskowych i Milicji Obywatelskiej, należała niegdyś do Żołnierzy Wyklętych. I dlatego tak cenne są te nieliczne, związane z konkretnymi osobami lub oddziałami.

W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie znajduje się m.in. belgijski trzynastostrzałowy Browning High Power wz. 35 kal. 9 mm, należący niegdyś do mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkii”, legendarnego dowódcy 5. Wileńskiej Brygady AK, słynnego zagończyka (dowódcy oddziału rajdowego). Broń została wydobytą ze skrytki na Podlasiu w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Tę doskonałą konstrukcję opracowano w Fabrique Nationale d’Armes de Guerre z Herstal koło Liège. Ze słynną wytwórnią przez lata współpracował

genialny John Moses Browning, ale ojcem tej akurat efenki był inż. Dieudonné Saive. Pistolet dopracowano na początku lat trzydziestych, a w 1934 roku ruszyła jego produkcja seryjna. Broń działała na zasadzie krótkiego odrzutu lufy. Zasilana była z pudełkowego magazynka dwurzędowego (czyli takiego, jaki stosowano w pistoletach maszynowych) na 13 naboju. Była to największa i wręcz rewolucyjna nowinka, żaden inny pistolet epoki nie miał tak pojemnego magazynka. Broń produkowano w dwóch odmianach: z celownikiem stałym oraz regulowanym, krzywiznowo-ramieniowym. Z tyłu chwytu znajdowało się wycięcie umożliwiające zamocowanie kolby/kabury. Prawdziwa kariera Browninga HP rozpoczęła się podczas II wojny światowej. W 1941 roku Niemcy wznowili jego produkcję i do roku 1944 z taśm montażowych zeszło przeszło 300 tys. pistoletów. Także alianti docenili walory broni, a dzięki seryjnej produkcji w Kanadzie (konstruktor pistoletu uniknął w 1940 roku niewoli i ewakuował się do Wielkiej Brytanii) High Powery trafiły na uzbrojenie armii kanadyjskiej i brytyjskiej. Pistolet „Łupaszki” ma numer seryjny 5102 i pochodzi z partii wyprodukowanej w Herstal dla armii litewskiej; świad-

▶ Ksiądz Władysław Gurgacz z bronią i plikami pieniędzy – tak zaaranżowane zdjęcie miało skompromitować w oczach społeczeństwa duchownego działającego w podziemiu antykomunistycznym; obok – pistolet ze zdjęcia, obecnie w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego

czą o tym tzw. „słupy Giedymina” wybite na suwadle (tak oznaczano regulaminową broń litewską).

Propagandowe zdjęcie

Poza browningiem mjr. Szendzielarza z Żołnierzami Wyklętymi związane są jeszcze dwa visy: polski, wyprodukowany w 1938 roku, o numerze 14515 oraz niemiecki z 1942 roku (nr L 3424). Ten pierwszy został zdobyty w maju lub czerwcu 1946 roku w rejonie Radomska podczas akcji prowadzonej przez pododdziały 6. pułku piechoty i słuchaczy Oficerskiej Szkoły Politycznej z Łodzi przeciwko członkom Konspiracyjnego Wojska Polskiego dowodzonego przez Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”. Drugi vis

▶ Pistolet VIS zarekwirowany podczas likwidacji oddziału „Warszyca”

należał natomiast do ks. Władysława Gurgacza, kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej rozstrzelanego w 1949 roku w więzieniu przy Montelupich w Krakowie. Broń została przekazana do muzeum w roku 1953 przez Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Z tym właśnie pistoletem sfotografowano księdza, w celach propagandowych, w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. ■

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historyczno-wojskowej, współautor książki *Kircholm–Kłuszyn, zwycięstwa husarii* (2011)

